Rok III. **Sroda dnia 6 grudnia 1933 r.** **Nr. 279**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową **2 złote.** — — **Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Rozpoczynamy sumą 150 milj. złotych

Z wiosną roku przyszłego przystąpimy do robót inwestycyjnych. Przejdziemy w dziedzinie gospodarczej od obrony, od dostosowywania elementów gospodarczych na modłę warunkow kryzysowych, od wzmocnienia podstaw życia gospodarczego do ofensywy do tworzenia nowych wartości.

Ażeby jednak nowa polityka gospodarcza mogła przynieść oczekiwane rezultaty, musi ona być należycie rozplanowana i przygotowana. Właściwy plan organizacyjny i właściwe przygotowanie prac inwestycyjnych zadecydują o ich powodzeniu.

Stąd też należy zastanowić się, według jakich wytycznych rozwijać się będzie akcja przygotowawcza i na jakich elementach oparte zostaną inwestycje.

Okres zimowy, będący w pracach inwestycyjnych ze względów sezonowych okresem martwym, poświęcony zostanie przygotowaniu podstaw finansowych i opracowaniu planu inwestycyjnego. Dochody Funduszu Inwestycyjnego stanowić będą wpływy z finansowanych przezeń inwestycvj, oraz dotacje zwrotne i bezzwrotne Skarbu Państwa. Pierwsze źródło dochodów będzie oczywiście w pierwszym okresie działalności Funduszu bardzo niewielkie

Główną pozycję wpływów natomiast stanowić będą kwoty uzyskane ze sprzedaży bonów Funduszu Inwestycyjnego. Plan emisji tych bonów opracowany został w ten sposób, że przyniosą one znaczne korzyści subskrybentom, nie obciążą nadmiernie rynku pieniężnego, a przyciągną ku akcji inwestycyjnej te dość obfite zasoby pieniężne, które w związku z przesileniem, bądź to leżą bezużytecznie w bankach, bądź też są tezauryzowane. Emitowanych będzie 10 seryj nieoprocentowanych bonów Funduszu Inwestycyjnego w odcinkach po 25 zł. wartości nominalnej Każda serja obejmie 400 tys. sztuk bonów, opatrzonych kolejną numeracją.

Najbardziej interesującą stronę koncepcji bonów inwestycyjnych stanowi połączenie momentu bezwzględnej pewności lokaty i możliwości natychmiastowego wycofania ulokowanych pieniędzy, z momentem losowym. Bony będą na żądanie ich posiadaczy wymieniane przez kasy urzędów skarbowych na gotówkę bez żadnych potrąceń. Jeśli kwota bonów przedstawiona do wymiany przez jedną osobę w ciągu jednego dnia nie przekroczy 100 zł., wymiana nastąpi natychmiast, o ile zaś kwota ta wynosić będzie ponad 100 do 5 tys. zł. najdalej w ciągu 3 dni. Będą one również przyjmowane w imiennej wartości na zapłatę wszelkich państwowych podatków, danin, opłat, ceł, kar pieniężnych i grzywien oraz zobowiązań wobec Skarbu Państwa Co tydzień odbywać się będzie losowanie publiczne, przyczem za wylosowane bony kasy urzędów skarbowych wypłacą po 100 zł. za bon 25-złotowy.

Tak pomyślana emisja bonów Funduszu Inwestycyjnego ma zgóry zapewnione powodzenie, zwłaszcza wobec ostatnio występującego upłynnienia rynku pieniężnego To podstawowe źródło dochodów uzupełniane będzie w razie potrzeby przez dotacje państwowe, przedewszystkiem przez wpływy z Funduszu Pracy. Zebrana w ten sposób suma, która wyniesie w pierwszym okresie robót inwestycyjnych kwotę 150 milj. zł, stanowić ma finansową podstawę operacyjną akcji inwestycyjnej.

Prace przygotowawcze polegać muszą na racjonalnem rozplanowaniu inwestycyj. Uwzględnić tu należy szereg momentów, takich jak: potrzebę danych inwestycyj ze względów ogólno-państwowych i gospodarczych, rentowność podejmowanych prac, wzrost zatrudnienia, jakie pociągną one za sobą, a wreszcie możliwość przyciągnięcia do współpracy kapitałów prywatnych i samorządowych.

Uwzględniając powyższe kryterja, opracowana zostanie pewna kolejność realizacji inwestycyj. Wielką wagę przed stawiać tu będzie zwłaszcza wzgląd ostatni, t. j. zainteresowanie samorządów względnie przedsiębiorstw prywatnych w przeprowadzeniu odnośnych inwestycyj.

Umożliwienie samorządom lub przedsiębiorstwom prywatnym, dzięki pomocy finansowej Funduszu Inwestycyjnego realizacji prac inwestycyjnych, których przeprowadzenie bez tej pomocy byłoby niemożliwem, jest ze wszechmiar pożądane. Osiągniemy w ten sposób podwójny rezultat, tworząc nowe wartości gospodarcze i zwiększając ogólną sumę kapitałową, przeznaczoną na prace inwestycyjne.

W tym celu Fundusz Inwestycyjny przyznawać będzie pożyczki na częściowe pokrycie prac, podczas gdy reszta będzie musiała być wyłożona przez zainteresowane instytucje.

Całkowite sfinansowanie inwestycji możliwe będzie tylko wówczas, gdy jej istota nie będzie przedstawiać bezpośredniego interesu dla kapitałów prywatnych lub samorządowych. Do pierwszej grupy, t. j. inwestycyj interesujących czynniki pozarządowe, zaliczyć można, naprzykład, takie prace, jak niektóre meljoracje rolne, budowę dróg, przedsiębiorstw użyteczności publicznej, budownictwo mieszkaniowe, budowę bocznic kolejowych, składów, śpichrzów i t. p., do drugiej natomiast: budowę linji kolejowych, meljoracje wodne it.p.

Ogolny pożytek, jaki odniesie nasze gospodarstwo z dokonanych prac, zależeć będzie może nietyle od wysokości przeznaczonych na nie kwot pieniężnych, ile od właściwego wyboru inwestycyj oraz oszczędnego i racjonalnego ich realizowania.

Pamiętać o tem należy zwłaszcza w naszych warunkach, rozporządzamy bowiem szczupłemi środkami finansowemi i winniśmy skrupulatnie czuwać, by każdy wydatkowany grosz wniósł istotnie nowe wartości do naszego gospodarstwa społecznego.

Nie „nakręcamy konjunktur", lecz budujemy nową Polskę. Czynniki, kierujące akcję inwestycyjną, w całej pełni zdają sobie z tego sprawę — winno wiedzieć o tem również społeczeństwo.

Dr. Roman Battaglia.

ZBĘDNA KOMPLIKACJA.

Nie wszyscy potrafią odróżnić istotę i rolę parlamentu od istoty i roli ciała samorządowego.

Obóz prorządowy, reprezentowany w wyborach samorządowych przez listę Nr. 1 pośrednio określił rolę samorządu, stawiając mu zadania ściśle gospodarcze, a ludziom wchodzącym do rad —warunek przygotowania fachowego i wysokich wartości moralnych.

Nie wszyscy jednak potrafili się jeszcze uwolić od wprowadzonych do rzeczywistości polskiej demoralizujących zasad klucza partyjnego przez stronnictwa polityczne.

W Małopolsce, zwłaszcza zaś w Małopolsce, Wschodniej, mamy do czynienia z innym jeszcze przekrojem, wprowadzanym przez poszczególne mniejszościowe stronnictwa polityczne Każde z nich usiłuje reprezentować równolegle mniejszość narodową i określony program polityczny.

Gdziekolwiek te stronnictwa stają do walki z listą Nr. 1, biją właściwie w próżnię, albowiem twórcy listy Nr. 1 dążą nietylko do wyrugowania polotykomanji z samorządu, ale ponadto unikają wprowadzenia na ten teren polityki mniejszościowej. pozostawiając ją władzom państwowym. Bezpośrednim zadaniem samorządu w myśl intencji twórców nowej ustawy jest podniesienie gospodarcze miast i wsi, co stanowi gwarancję podniesienia ogólnego dobrobytu, a co za tem idzie zwycięskiego przełamania kryzysu i w rezultacie umocnienia państwowości polskiej

Wydaje nam się, że walka występujących odrębnie poszczególnych mniejszości jest nieporozumieniem, szczególnie jeśli idzie o samorząd. Praktycznie rzecz biorąc, kryterja narodowościowe w kompleksie zagadnień miejskich są całkowitym nonsensem. Przyczynić się one mogą do zatamowania prac, zmierzających ku dobremu miasta, ale w żadnej mierze nie przyprzyczynią się do spotęgowania dobrobytu miast.

Programy i programiki są w obecnych wyborach samorządowych niepotrzebną komplikacją, świadczącą, niestety, o niedojrzałości ich twórców.

Bernard Shaw
o Hitlerze, Austrji i rasizmie.

„Neues Wiener Journal" zamieszcza wywiad z Bernardem Shawem, który oświadczył, że losy Austrji nadawałyby się do napisania sztuki teatralnej, bogatej w epizody komiczne. **„Czyż bowiem nie jest dziwnem, że Austrjak Hitler mógł stać się heroldem pangermanizmu i że Austrjak napada na niezależnćść swej własnej ojczyzny. Widzę Hitlera w całkiem innem świetle, aniżeli ci wszyscy, którzy przemawiają za nim lub przeciw niemu Podoba mi się jego surowy, prawie że zły wyraz twarzy, wykazujący, że Hitler jest jednym z tych nielicznych polityków, którzy nie są w każdej sytuacji wolni od przełknięcia jakiejś dobrej afery i którzy nie uśmiechają się pojednawczo do każdego kompromisu. Hitler stanął na czele swego narodu, ażeby naprawić jego błędy i wytrzebić zdradziecki parlamentaryzm. Hitler jest nietylko eksponatem antysemityzmu i antymarksizmu, lecz także antysłowiańskiego elementu w Austrji. Mam tu na myśli starą Austrję monarchistyczną, która była konglomeratem narodów i religji.**

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand stał się ofiarą ekspanzywnej polityki dawnej Austrji, która dążyła do całkowitego złączenia wszystkich plemion słowiańskich pod berłem Habsburgów.

Hitler nienawidził Słowian i nienawidzi ich dzisiaj. **Tragiczny wynik wojny światowej oderwał państwa słowiańskie od niemieckiego centrum Austrji, wobec czego jeden z punktów programu hitlerowskiego stracił na aktualności. Od czasu, kiedy Hitler objął władzę, zapędza samego siebie w położenie, z którego, zdaje się, nie znajdzie wyjścia.**

Jakże serdecznie uścisnąłby mu świat rękę, gdyby nie był rozpoczął swej błędnej polityki rasowej. Hitler wyszedł pod względem etnologicznym i biologicznym z całkiem fałszywego punktu widzenia. Niema bowiem czystej aryjskiej rasy niemieckiej. Każdy Niemiec wedle przysłowia angielskiego ma głowę owcy, a nogi kozy. W ciągu stuleci zmieszało się wiele narodów z krwią niemiecką, wobec czego dziś nawet w najodleglejszych wsiach nie można stwierdzić czystej rasy ich mieszkańców".

Shaw udowadnia, że kultywowanie czystej rasy niemieckiej jest absurdem. **Przykładem tego jest arystokracja angielska, w łonie której większość rodzin wchodzi z sobą w związki małżeńskie, czego wynikiem są jedynie sportowe kwalifikacje tych ludzi, ale nie tężyzna umysłowa. Metoda stwarzania ludzi zdrowych na ciele i umyśle uskuteczniona być może jedynie drogą krzyżowania. Tylko warjat może nie wierzyć w wybitny udział żydów niemieckich w pracy nad kulturą niemiecką. Żyda należy karać wtedy, kiedy poślubi żydówkę, a t. zw. Aryjczyka, jeśli bierze Aryjkę za żonę. Gdyby Hitler miał wielki polot ducha, kazałby zmieszać żydów z Niemcami i zakazałby t. zw. małżeństw czysto rasowych, aby żydówki mogły wychodzić zamąż za Aryjczyków i naodwrót. Wtedy Niemcy stałyby się wielkiemi. Niemcy bez żydów są nie do pomyślenia. Gdyby Hitler tego błędu nie popełnił, należałoby raczej życzyć sobie współpracy Austrji z Niemcami. Dziś jednak powinna Austrja iść za Dollfussem. Austrja nie powinna być zdegradowana do rzędu prowincji i nie powinna zostać połknięta.**

Posiedzenia Sejmu nie będzie w tym tygodniu.

WARSZAWA. — Termin pierwszego, po wznowieniu obrad odroczonej na dni 30 sesji, posiedzenia Sejmu, dotąd nie został jeszcze wyznaczony.

Pogłoski, jakoby posiedzenie to miało się odbyć 7 bm , nie potwierdza się. Przypuszczać należy, że w tygodniu bieżącym posiedzenia pełnego Sejmu nie odbędzie się.

Polskie wagony restauracyjne.

WARSZAWA. — Międzynarodowe towarzystwo wagonów sypialnych przyjęło ostatnio 8 wagonów restauracyjnych polskiej produkcji, wykonanych kosztem 2 i pół miljona złotych. Zaopatrzone w napisy polskie będą one kursowały dla celów propagandowych na linjach Bukareszt — Paryż i Wiedeń — Paryż.

Zbrojenia w Japonji.

LONDYN. — Z Tokjo donoszą, iż gabinet japoński, mimo dość poważnych początkowo różnic zdań odnośnie do położenia wewnętrzno politycznego uchwalił przyjąć wszystkie kredyty dodatkowe dla armji i marynarki. Minister marynarki Ocumi podkreślił, iż uchwała ta dowodzi, że nareszcie wszystkie żywioły opozycyjne przekonały się o konieczności wzmocnienla japońskiej siły zbrojnej.

Bitwa pod Mukdenem.

LONDYN. — Według doniesień z Mukdenu, doszło wzdłuż linji kolejowej Kinczau — Mukden do potyczki pomiędzy japońskim pociągiem pancernym a oddziałem chińskich wojsk nie-

regularnych. W toku starcia Chińczycy uszkodzili tor, co spowodowało wykolejenie pociągu pancernego, 6 wagonów pociągu zostało całkowicie rozbitych. Liczba zabitych wynosi 41 osób, liczba rannych jest znaczna.

Francusko-angielskie rokowania handlowe

LONDYN. Rozpoczęły się między angielskim ministrem handlu Runcimanem i ambasadorem francuskim wstępne rokowania w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego, albowiem termin ważności starego traktatu upływa już w dniu 7 grudnia b. r.

Rządowi francuskiemu zależy na jak najszybszem sfinalizowaniu rokowań, albowiem zachodzi obawa, że Anglja natychmiast po wygaśnięciu dotychczasowej umowy zastosuje wobec Francji zarządzenia odwetowe, wzamian za wprowadzenie przez Francję ceł nadzwyczajnych na towary angielsaie. W związku z tem po stronie angielskiej daje się zauważyć wyraźna dążność do odwleczenia rokowań i do przedłużenia stanu beztraktatowego.

Biskup Miller nie chce być protektorem „Deutsche Christen"

BERLIN. Ogłoszona została ustawa, mocą której członkom ministerstwa duchownego niemieckiego kościoła ewengielickiego oraz jego urzędnikom nie wolno należeć do związku ugrupowań o charakterze kościelno-politycznym. Biskup Miller, jako głowa kościoła ewangielickiego Rzeszy, zwrócił się do władz naczelnych kościołów ewangelickich w krajach związkowych z żądaniem wydania podobnych zarządzeń dla swoich członków. Równocześnie biskup Miller złożył protektorat honorowy nad ruchem ewangelickim „Deutsche Christen", grupującym, jak wiadomo ewangelistów narodowo-socjalistów. Krok ministerstwa duchownego ma na celu przywrócenie jednolitego kierownictwa w kościele ewangelickim.

Poseł Lipski u Papena.

BERLIN. Poseł R. P. Lipski złożył w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych wizytę wicekanclerzowi Papenowi.

Nieudana próba nowej rewolucji w Hiszpanji.

MADRYT. W ostatniej chwili rząd hiszpański uniemożliwił wybuch rewolucji, która naznaczona była w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Władze rządowe wpadły na trop wielkiego spisku kół anarchistyczno-syndykalistycznych — które miały zamiar wywołać powstanie zbrojne przeciw rządowi. Przygotowania były już ukończone i spiskowcy czekali tylko na hasło rozpoczęcia rewolucji.

Rząd wydał natychmiast nadzwyczajne zarządzenia zapobiegawcze. Zarządzono z miejsca ostre pogotowie dla policji i również i dla wojska. W Barcelonie i w prowincji barcelońskiej zawieszono stan oblężenia.

We wszystkich sklepach broni w całem państwie skonfiskowano broń.

6 osób zachorowało na wściekliznę.

STANISŁAWÓW. W miejscowości Knihinicz, pow. Rohatyn, zanotowano tragiczny, grozą przejmujący wypadek zachorowania rodziny, złożonej z 6-ciu osób, na niebezpieczną chorobę wodowstrętu (wściekliznа). Oto jeszcze w lecie b. r. pokąsał chory na wściekliznę pies Dmytra Zyhala całą jego rodzinę. Zastosowano wówczas ochronne szczepienie jedynie u samego Zyhala. Obecnie poczęły się objawiać w groźnej postaci symptomy tej choroby u syna Zyhala, u innych zaś osób stwierdzono również wodowstręt. Władze zastosowały wszelkie środki ochronne.

Litwinow w Rzymie.

Złożył wizytę królowi i konferował z Mussolinim.

RZYM. Po odbyciu dłuższej rozmowy z Mussolinim, komisarz Litwinow przyjęty został na audjencji przez króla Wiktora Emanuela.

PARYŻ. Duża uwaga, z jaką Francja śledzi konferencję p. Litwinowa w Rzymie, podkreśla doniosłość rosyjsko-włoskich rozmów, w których część prasy tutejszej widzi próbę pośrednictwa Mussoliniego, celem zbliżenia Rosji do Niemiec.

Dzienniki paryskie zwracają przytem uwagę, że drogę powrotną do Rosji Litwinow odbędzie via Wiedeń, Monachjum i Berlin. Jeżeli dyplomacji włoskiej powiedzie się osłabić niechęć rosyjsko-niemiecką, to Litwinow zatrzyma się niewątpliwie w Berlinie.

Komunikat oficjalny wydany po konferencji Litwinowa z Mussolinim nie pozwala przypuszczać, że jakiekolwiek porozumienie zostało dotychczas osiągnięte odnośnie do policji międzynarodowej obu państw.

WIEDEŃ. Napływające obecnie z rożnaitych źródeł do Wiednia wiadomości o przebiegu rokowań między Mussolinim i Litwinowem wykazują, że Mussolini przeciwstawia się polityce antysowieckiej Hitlera, a specjalnie Rosenberga, i liczy bardzo na przyjaźń Rosji sowieckiej oraz Turcji w zrealizowaniu swych planów odnoszących się do jego polityki śródziemnomorskiej.

Poza tem Mussolini jest w dalszym ciągu zdecydowany do kategorycznego zapobieżenia Anschlussowi i niedopuszczenia w powyższej kwestji do żadnych dyskusyj.

Polityczne sfery włoskie są zdania, że kokietowanie Polski przez Hitlera nie powinno zniweczyć pracy dziesiątek lat dyplomacji włoskiej.

9 tysięcy spiskowców kontrrewolucyjnych aresztowano w Rosji.

Niszczyli oni planowo objekty wojskowe i składy amunicji.

MOSKWA. GPU. wykryło obecnie olbrzymią organizację kontrrewolucyjną, działającą przeważnie na Dalekim Wschodzie. Aresztowano pod zarzutem zdrady państwa 9.000 osób, w tem przeszło tysiąc urzędników państwowych i dowódców i żołnierzy armji czerwonej. Organizacja ta działała w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy, niszcząc objekty państwowe, przeważnie zaś składy amunicyjne składy żywnościowe, prochownie i t. d. Dziełem rąk tej organizacji jest ostatni wybuch składów amunicyjnych w Błagowieszczeńsku.

Organizacja działała na Dalekim Wschodzie w rejonie Nadamurskim i Zabajkalskim.

W Chabarowsku organizacja ta zniszczyła doki okrętowe, przeznaczone na remont okrętów wojennych.

W kraju Zabajkalskim do spiskowców przyłączyli się staroobrzędowcy, o raz włościanie, niezadowoleni z kolektywów. W walkach, jakie wynikły z tego powodu, włościanie stanęli po stronie spiskowców.

GPU. wysłało z terenu Dalekiego Wschodu wszystkich podejrzanych osobników. Przy aresztowaniach mnóstwo osób w panicznej ucieczce, przedostało się do Mandżurji.

Oficjalny komunikat sowiecki, ogłoszony dzisiaj w Moskwie, mówi, że organizacja ta sięgała również na Ukrainę. W związku z powyższem oczekiwana jest nowa fala teroru.

Krwawe nastroje powyborcze.

Napady na klasztory. — Ranni i zabici. — Wrząca woda przeciw policji. — Bomby.

MADRYT. Niedzielne wybory uzupełniające były o wiele burzliwsze, niż poprzednie.

W Madrycie przyszło do licznych zaburzeń i starć między zwolennikami prawicy i lewicy.

Na przedmieściu chciał motłoch podpalić klasztor. Zaalarmowana policja motłoch rozpędziła. Tłum napadał na zakonników i zakonnice, którzy szli do urn wyborczych.

W kilku dzielnicach Madrytu przewrócono i podpalono samochody prywatne używane przez partje prawicowe do celów propagandowych.

W ciągu nocy zarówno w stolicy, jak i na prowincji doszło do licznych starć między policją a różnemi ugrupowaniami anarchistycznemi. Wedle dotychczasowych wiadomości, ofiarą tych zamieszek padło ogółem przeszło 30 zabitych i kilkuset rannych.

Również po stronie policji i wojska zanotowano znaczne straty, albowiem okazuje się, że syndykaliści, którzy przygotowali na ubiegłą noc zamach stanu w całej Hiszpanji, są doskonale uzbrojeni w karabiny maszynowe i granaty ręczne.

Wszystkie więzienia w Madrycie zapełnione są uczestnikami nieudałego spisku, a również w innych miastach liczba aresztowanych anarchistów idzie w setki osób. Zamieszki i starcia trwały do wczesnych godzin porannych.

Na krańcach miasta spalono dwa autobusy, należące do grupy prawicowej.

W jednym z ogrodów szpitalnych nastąpiło starcie pomiędzy przeciwnikami politycznymi. Na policję, która przybyła w celu przywrócenia porządku, wylewano z okien domów gorącą wodę. — Wogóle cały przebieg wyborów był bardzo burzliwy. Podczas dnia dochodziło do bójek i incydentów na ulicach.

W ciągu nocy dokonano w Madrycie trzech zamachów bombowych przed ważnemi budynkami, które spowodowały znaczne szkody materjalne. Zamachów dokonali strajkujący kelnerzy.

Dalsze aresztowania wśród personelu szpitala żydowskiego w Warszawie.

WARSZAWA. Śledztwo w sprawie wykrycia przez władze bezpieczeństwa jaczejki komunistycznej, zakonspirowanej na terenie szpitala żydowskiego na Czystem, doprowadziło do nowych jeszcze aresztowań.

Podczas sobotniej rewizji na terenie szpitala aresztowano 8 lekarzy i 40 osób z personelu pomocniczego.

Wczoraj zostali zwolnieni dwaj lekarze dr. Bregman Ludwik i dr. M. Płońskier.

Badania pozostałych doprowadziły do dalszych aresztowań. Aresztowani zostali dr. Salomon Prysuski i dr. Leonja Papierbuchowa, oraz kilkanaście osób z pomocniczego personelu.

Pod zarzutem działalności wywrotowej na terenie szpitala zostało zatrzymanych 10 lekarzy i 53 osoby z personelu szpitalnego.

Wczoraj zwolniono następujących lekarzy: dr. Henryka Landau, dr. Jakóba Menzesa i dr. Froma, przyczem dr. Henryk Landau został oddany pod nadzór policyjny, oraz 41 osób z personelu pomocniczego, które uwolniono za kaucją i deklaracją niewydalania się z granic Warszawy.

Przetransportowano do aresztu śledczego pięciu lekarzy, co do których zastosowano bezwzględny arest: dr. Abram Kobryner, dr. Chaim Flancman, dr. Izrael Melzak, dr. Leonja Papierbuch i dr. Salomon Przysuski.

Również zostały odtransportowane do więzienia następujące pielęgniarki szpitala: Ruchla Burakiszka, Chaja Papier, Perla Borenstajn, Baszewa Szyr, Tena Lewin, chemiczarka szpitala i Gina Grosman, oraz technik dentystyczny Władysław Kwas.

Pod nadzór policyjny oddano też dentystkę szpitalną, Zawistowską. W ten sposób w areszcie śledczym, łącznie z lekarzami, znajdują się 22 osoby personelu szpitalnego.

Konfiskują majątek partji socjalistycznej.

WIEDEŃ. Na zarządzenie wiedeńskiego prezydenta policji cały majątek wiedeńskiej grupy partji socjal-demokratycznej ma ulec konfiskacie na rzecz skarbu.

Zamiast wieszać skazańców będą ich truć gazami.

LONDYN. Jak donoszą ze Stanów Zjednoczonych parlament stanu Colorado po burzliwej dyskusji postanowił przy wykonywaniu kary śmierci uchylić stosowanie szubienicy, a wprowadzić gazy trujące jako środek uśmiercania. Powodem tej decyzji był fakt, że przy ostatniej egzekucji, od chwili zawiśnięcia skazanego na stryczku do skonstatowania jego śmierci przez lekarza upłynęło 14 minut.

Lekarz przed sądem.

WARSZAWA. W Sądzie Okręgowym znalazła się na wokandzie w poniedziałek sprawa lekarza Kasy Chorych dr. Stefanowskiego, który dopuścił się znacznych nadużyć, wymuszając od rozmaitych firm towary, które następnie spieniężał, wystawiając w imieniu Kasy Chorych weksle, do czego nie miał prawa i fałszując weksle własnej żony, a nadto oszukując także różnych młodych ludzi, którym rzekomo ułatwiał wpisy na wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Dr. Stefanowski, który przebywa w więzieniu śledczem, oświadczył w śledztwie, że był tylko narzędziem w ręku nieuczciwych pośredników a zwłaszcza międzynarodowego oszusta Hammera. Rozprawa nie doszła jednak do skutku, ponieważ Stefanowski jest chory.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 6 grudnia. Mikołaja B. W.
Wschód słońca o g. 7.29 Zachód g. 15.41

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.
W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

Wybory nowych władz B.B.W.R. w Częstochowie. W ub. niedzielę odbyły się wybory nowych władz Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Częstochowie.

Prezesem Bezpartyjnego Bloku na terenie m. Częstochowy i powiatu wybrany został prezes miejscowego oddziału Federacji ppłk. w stanie spocz. Jędrzej Hałaciński, wiceprezesami dyr. Płodowski, ppor. rez. Kachelski i rolnik z Kamyka J. Szaflik, sekretarzem wicekomisarz Madeyski, skarbnikiem b. prezes Zw. Legjonistów dyr. W Kobyłecki.

Ponadto w skład zarządu weszli z urzędu obaj posłowie ziemi częstochowskiej: poseł dr. Tadeusz Biluchowski i poseł Stefan Wojnar Byczyński, oraz pp. W Święcki, mgr. A. Kurkowski i J. Lengas. Niezależnie od powyższego składu osobowego zarządu wejdzie jeszcze przedstawiciel nauczycielstwa szkół powszechnych. Kandydatem jest p. Eugenjusz Żychliński z Błeszna.

Obchód rocznicy powstania listopadowego. W sali stowarzyszenia rzemieślników żydów staraniem legjonu im. płk. Berka Joselewicza i Związku Żydów b. uczestników wojny i walk o niepodległość Polski odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego.

Przy szczelnie wypełnionej sali akademję zagaił dr. Stefan Kon, prezes za rządu związku b. uczestników wojny, dając wyraz radości, że niedawno zorganizowane związki umożliwiły szerszym masom żydowskim wzięcie udziału w obchodzie rocznicy narodowej.

Z kolei dr. Batawia prezes legjonu im. płk. Joselewicza przedstawił zarys drużyn walk o niepodległość od chwili jej utraty aż do momentu wyzwolenia, ze szczególnem uwzględnieniem powstań listopadowego i styczniowego, jako momentów szczytnego bohaterstwa.

Po okolicznościowej deklamacji, przebieg powstania listopadowego omówił p. Werner, charakteryzując skutki jego. Akademję zakończyły deklamacje uczenic gimnazjum p. Wajnsztokówny oraz pieśni patrjotyczne w wykonaniu chóru synagogalnego.

Kiermasz-jarmark w gimnazjum im. Sienkiewicza. W dniach 8, 9 i 10 bm. staraniem połączonych patronatów gimnazjum państwowego im. Henryka Sienkiewicza w własnej sali gimnazjalnej (III Aleja 56) odbędzie się trzydniowy kiermasz-jarmark, połączony z mnóstwem niewidzianych dotąd atrakcyj i niespodzianek.

W czasie kiermaszu przygrywać będzie orkiestra straży ogniowej, odbędą się występy taneczne i śpiewacze. Ponadto patronaty przygotowały dla publiczności trzy loterje: fantową, bogato za opatrzoną w wartościowe fanty, nie mniej emocjonującą amerykańską oraz loterję t. zw. „od grosza", która zyskuje sobie już prawo obywatelstwa na wszystkich niemal imprezach.

Bufet smaczny i tani pod osobistym nadzorem pp. gospodyń.

W kiermaszu bierze udział 20 firm miejscowych, które w efektownych stoiskach i kioskach sprzedawać będą po cenach niebywale niskich swoje wyroby. Jak nas informują kiermasz zapowiada się bardzo dobrze i z okazji jego urządzenia skorzystać powinni stanowczo miejscowi kupcy biorąc udział w kiermaszu w charakterze wystawców swoich artykułów. Sezon gwiazdkowy jest tutaj bardzo ważną okolicznością, której kupiectwo lekceważyć nie powinno.

Dramatyczny pościg celników niemieckich za przemytnikami z Polski.

Wczoraj teren pograniczny w pobliżu wsi Przystajń był widownią dramatycznego pościgu niemieckiej straży celnej za dwoma przemytnikami, ze wsi Cisie, gminy Węglowice, 44-letnim Władysławem Kałużą i 21-letnim synem jego, Stefanem, którzy udali się na teren niemiecki z nabiałem, by w zamian zakupić tam transport tytoniu i wanilji.

Przemytnicy spostrzeżeni zostali przez celników niemieckich, którzy wezwali obu do zatrzymania się, ci zaś wezwania nie usłuchali i rzucili się do ucieczki, porzucając po drodze nabiał. Za uciekającymi celnicy rozpoczęli gwałtowną strzelaninę, co jednak nie powstrzymało przemytników, którzy w dalszym ciągu kontynuowali ucieczkę.

Pod gradem kul karabinowych, Kałuża wraz z synem zbliżyli się do rzeki, dzielącej granicę niemiecką i polską. Kałuża—syn rzucił się w chłodne nurty rzeki i mimo nieustającej strzelaniny, zdołał dopłynąć do brzegu.

Natomiast ojciec jego, trafiony dwoma kulami, w chwili, gdy zamierzał skoczyć do rzeki, padł ranny na ziemię i wpadł w ręce strażników niemieckich, którzy po sprowadzeniu noszy zabrali go na swój posterunek.

Dwaj notarjusze częstochowscy przeniesieni w stan spoczynku. — Rozporządzeniem p. ministra sprawiedliwości przeniesieni zostali w stan spoczynku notarjusze częstochowscy: Grzędziński i Jasieński, a na ich miejsce mianowani zostali: mec. Walosiński z Piotrkowa i p. Skalski z Kielc.

Tem samem rozporządzeniem przeniesiony został również w stan spoczynku notarjusz Bugajski w Kłobucku, a na jego miejsce notarjuszem w Kłobucku mianowany został p. Karolczyk, dotychczasowy dependent notarjalny w Żarkach.

Strajk protestacyjny w przemyśle częstochowskim. Wczoraj o godz. 10-ej rano we wszystkich miejscowych fabrykach i zakładach przemysłowych odbył się jednogodzinny strajk protestacyjny w którym wzięli udział wszyscy bez wyjątku robotnicy. Strajk ten proklamowany został w związku z akcją strajkową w fabryce „Częstochowianka" i odbył się w całkowitym spokoju. O godz. 11 przed południem robotnicy podjęli pracę.

Ciekawy odczyt w sali Rady Miejskiej. W tych dniach ma przybyć do Częstochowy pociąg - wystawa zorganizowany przez Centralne Tow. Pop. Wytw. Krajowej,

W związku z tem dziś, we wtorek, o godz. 18-tej, w sali Rady Miejskiej generalny sekretarz Towarzystwa, p. B. Rzrepecki wygłosi odczyt pt. „Przemysł a rynek wewnętrzny".

Na odczyt ten proszeni są o przybycie wszyscy przemysłowcy i kupcy, zagadnienie bowiem odczytu stanowi jedno z najciekawszych zjawisk życia gospodarczego.

Wstęp bezpłatny.

Z teatru kameralnego.

Dziś, we wtorek po raz 5-ty znakomita komedja Berna i Verneuilla „Mecenas Bolbec i jego mąż" w premjerowej obsadzie zespołu teatru z pp.: Cerankią, Benitą, Balcerzakiem, Dębiczem i Wojteckim w rolach głównych.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki i abonamenty ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i ska i od godz. 19-tej w kasie teatru.

W przygotowaniu arcydzieło Strindberga, niegrane w Polsce od 15 lat — misterjum pt.: „Adwent". W sztuce tej wystąpi znakomita artystka, p. Dora Kalinówna. Prace przygotowawcze pod kier. dyr. Galla w pełnym toku. W przedstawieniu weźmie udział cały zespół.

Poświęcenie i otwarcie cukierni „Metropol". W obecności grona osób zaproszonych odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego lokalu, cukierni „Metropol", mieszczącej się w gruntownie odrestaurowanym i bardzo estetycznie i efektownie urządzonym lokalu po Banku Francusko - Polskim w domu przy ul. Piłsudskiego 19. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat B. Wróblewski.

Nowootwarta cukiernia „Metropol" pozostaje pod fachowem kierownictwem p. Bartenbacha, rutynowanego fachowca. Codziennie, od godz. 18-tej, przy dźwiękach pierwszorzędnego kwartetu odbywają się dancingi towarzyskie.

18 st. mrozu. Fala chłodów ogarnęła obecnie cały kraj. Wczoraj w godzinach popołudniowych termometr wskazywał 16 st. Celsiusza, w nocy zaś 18 st. Rano mróz zelżał, a w południe termometr wskazywał 7 st. w słońcu.

Wypadek przy pracy. Onegdaj wieczorem na dworcu kolejowym w Częstochowie podczas manewrowania pociągu z toru głównego na tor zapasowy 33-letni pracownik kolejowy Jan Wnuk przy rozpinaniu wagonów został uderzony blachą w głowę i uległ ogólnym obra żeniom głowy.

Natychmiast po wypadku wezwany lekarz udzielił poszkodowanemu pierwszej pomocy.

Sprawa o usiłowanie gwałtu. Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Terpiłowskiego przy udziale sędziów Chrapowickiego i Gawlikowskiego znalazła się sprawa 33-letniego Adama Wojszczyka i Ignacego Powązki, oskarżonych o to, że w dniu 2 kwietnia br. w mieszkaniu przy ul. Berka Joselewicza nr. 11 usiłowali dokonać aktu przemocy na osobie sublokatorki Honoraty K.

Obaj oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy, na rozprawę jednak przybył tylko Wojszczyk. Wobec tego sąd wydzielił sprawę Powązki i zarządził rozesłanie za nim listów gończych.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. oskarżał pprok. Jarzębiński.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron skazał Wojszczyka na 6 miesięcy więzienia.

Technik dentystyczny przed sądem. Sąd starościński skazał technika dentystycznego K. Berkowicza na 300 zł. grzywny i 2 tygodnie bezwzględnego aresztu za posiadanie narzędzi, które służą do wykonywania praktyki lekarsko-dentystycznej Jednocześnie sąd starościński zarządził konfiskatę narzędzi m. in. bormaszyny.

Wczoraj sąd okręgowy jako apelacyjny rozpatrywał powyższą sprawę.

Obrońca oskarżonego mec. J. Markowicz przy pomocy biegłego ustalił, że bor maszyna jest właśnie narzędziem technika dentystycznego.

Sąd po wysłuchaniu stron uchylił wyrok sądu starościńskiego i skazał Berkowicza na 200 zł. grzywny z zamianą na 15 dni aresztu. Sąd zarządził pozatem wydanie skazanemu części narzędzi dentystycznych, w tem bormaszyny.

Zasadzka na przemytników. W pobliżu wsi Kiedrzyn straż graniczna urządziła zasadzkę na powracających z Niemiec przemytników. W chwili, gdy przemytnicy zbliżyli się do miejsca, gdzie znajdowali się strażnicy, ci wyskoczyli z ukrycia i wezwali przemytników do zatrzymania się. Szmuglerzy jednak wezwania nie usłuchali, lecz cofnęli się szybko i rzucili się do ucieczki, znikając w ciemnościach nocnych. Po drodze przemytnicy porzucili część towaru Jednego z uciekinierów udało się ująć, nazwisko jego trzymane jest jednak narazie w tajemnicy. Porzucony przez przemytników towar stanowi tytoń, nożyczki i maszynki do strzyżenia.

Kradzież na Jasnej Górze. Do Wielkiego Kościoła na Jasnej Górze dostali się wczoraj niewykryci narazie złoczyńcy i skradli 2 obrusy i 2 pokrowce, wartości 50 zł. Za złodziejami policja wszczęła energiczne poszukiwania. Spodziewać się należy, że nie ujdą oni zasłużonej kary.

Do akt Nr. Km. 2609-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III-go J. Kossek, zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 14 grudnia 1933 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w pomieszczeniach Jakóba R.deckiego we wsi Mirów N. 52 a mianowicie: młocarni z motorem marki „Köln Dentz", oszacowanych na łączną sumę C00 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 27 listopada 1933 r.
Komornik **Józef Kossek.**

Nr. Km. 77/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru I-go urzędujący w Częstochowie przy ul. Waszyngtona pod Nr. 67 na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 11 stycznia 1934 r. od godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Pracy w Częstochowie przy ul. Kilińskiego odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu i budynków położonej w Częstochowie przy ul. Krótkiej, powiecie częstochowskim, województwie. kieleckiem oznacz. polic. Nr. 32, hip. 1878, obejmującej powierzchni 156.33 sążni kw. czyli 711.5657 mtr. kw. która stanowi własność Walerj' Berghauzenowej. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 6.565.29. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t,j. od kwoty zł. 4.924

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 656,60, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. i że papiery wartościowe przyjęte będą wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18 tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim przy ul. Alei w Częstochowie.

Częstochowa, dn. 24 listopada 1933 r.
Komornik **Mackiewicz.**

Rozporządzone o ulgach podatkowych. W „Dzienniku Ustaw" z dn. 1 grudnia br. ogłoszone zostało rozporozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Uwadze płatników podatku spadkowego i od darowizn. 1 Urząd Skarbowy (dział opłat stemplowych) przypomina płatnikom podatków spadkowego i od darowizn wymierzonych przed 1 kwietnia 1933 r., że termin uiszczenia podatków spadkowego i od darowizn w w sumach ulgowych, obliczonych w mysl postanowień art. 5 i 6 ustawy z nia 14 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. № 21 poz. 141) upływa z dniem 31 grudnia 1933 roku.

Zatem podatek w ulgowej kwocie winien być uiszczony bezwarunkowo do powyższego terminu, w przeciwnym bowiem razie płatną będzie cała kwota u-widoczniona w nakazie płatniczym.

Równocześnie zaznacza się, że w myśl okólnika Ministerstwa Skarbu z dn. 18 listopada 1933 r. LDV 49952—6—33 z ulg przytoczonych w wyżej wymienionej ustawie może korzystać każdy poszczególny spadkobierca (zapisobierca), lub obdarowany w stosunku do podatku, przypadającego od jego udziału w spadku lub darowiźnie, bez względu na to, czy reszta spadkobierców (zapisobierców) lub obdarowanych zechce również skorzystać z tych ulg i uiścić do dnia 1 stycznia 1934 r. podatek przypadający od ich udziałów lub nie.

Zebranie ZPMP. „Orlę". W sobotę, 9 b. m., o godz. 18-tej, w lokalu przy ul. Małej 23 odbędzie się roczne walne zebranie Klubu Sportowego ZPMP. „Orlę".

Ze względu na ważność sprawy i wybór zarządu zarząd prosi o obowiązkowe i punktualne przybycie.

Dla zdrowia. Pod tym tytułem ukazał się nr. 1 miesięcznika, poświęconego racjonalnemu odżywianiu, wychowaniu fizycznemu, walce z chorobami społecznemi i znachorstwem, redagowany przez najwybitniejszych higjenistów i lekarzy-profesorów. Pisany stylem dostępnym dla najszerszych warstw inteligencji i czytającego ogółu, zamieszcza w każdym numerze m. in. „Skrzynkę pytań i odpowiedzi", która daje wyczerpujące, miarodajne informacje o wszystkich — najżywiej każdego obchodzących kwestjach — bo kwestjach zdrowia osobistego i higjeny społecznej. Redakcja czasopisma mieści się w Warszawie przy ul. Żórawiej 40 (tel. 9-84-90). Red. naczelny Dr. Gustaw Raciążek, abonament roczny zł. 10.

Małoletni żebracy. Klęską wśródmieścia Częstochowy są małoletni żebracy. Operują oni głównie przy ulicy Piłsudskiego, zaczepiając natrętnie podróżnych, przybywających koleją do naszego miasta, lub spieszących na dworzec, grasują w Alejach, przenikają do lokali i cukierni, atakując gości. Są to nędznie przyodziane dzieci, lat zaledwie kilku, dobrze zaprawione do żebraczego zawodu.

Nie chcemy posądzać, że dzieci te żebrzą z polecenia swych rodziców że lamenty ich są kłamliwe, ale uważamy, że władze policyjne zająć się niemi powinny.

Jeżeli żyją w nędzy i nędza wyjątkowa zmusza ich do żebrania na ulicach miasta, to należy je umieścić w zakładzie opiekuńczym dla bezdomnych dzieci, jeżeli są to ofiary podłego wyzysku rodziców, którzy wypędzają je na ulicę, to należy tych zwyrodniałych rodziców pociągnąć do odpowiedzialności karnej i zabronić by zaprawiali dzieci do żebrania.

Zamach samobójczy w szpitalu. Przebywająca w szpitalu przy ul. Wieluńskiej „córa koryntu", Władysława Tomczak, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie sublimatu. Samobójczy ten zamach spostrzegła obsługa szpitalna w porę i denatkę zdołano uratować. Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala zapasowego przy ul. Waszyngtona, gdzie pozostaje na kuracji. Przyczyną samobójczego kroku jest prawdopodobnie nieuleczalna choroba weneryczna Tomczakówny.

Amator „bezpłatnych" biletów do kina. W kinie „Pan" przed kilku dniami w niewiadomy sposób skradziono z kasy kilkanaście biletów wejściowych na t. zw. trzecie miejsca. Dyrekcja kina zanotowała sobie numery skradzionych biletów, by przeprowadzić kontrolę i ewentualnie wykryć sprawcę kradzieży.

W ub. niedzielę po południu przybył do kina Edward Rybek (Artyleryjska 5) z biletem, pochodzącym z kradzieży. Dyrektor kina, p. Adrjanowicz oczywiście bilet skonfiskował, a posiadacza jego oddał w ręce policji w celu wyjaśnienia okoliczności nabycia biletu, pochodzącego z kradzieży.

Wierzyciel pobił dłużnika. Pomiędzy kupcami Eljaszem Tenenbergiem i Fajnlem Berlinerem istniały od dłuższego już czasu nieporozumienia. Tenenberg pożyczył swego czasu Berlinerowi kilka tysięcy złotych na procent, uważając widocznie, że w ten sposób kapitał jego będzie dostatecznie za bezpieczony i przynosić mu będzie znaczne odsetki.

Stało się jednak inaczej. Wskutek kryzysu Berliner znalazł się w trudnych warunkach finansowych i zaprzestał płacenia wierzycielowi odsetków. Gdy ten zażądał zwrotu pożyczonej sumy, dłużnik odmówił, albowiem pieniądze te stracił. Oburzony odmową Tenenberg spoliczkował przed pewnym czasem Berlinera, następnie przy pomocy swego syna pobił go kilkakrotnie, o czem poszkodowany zameldował policji. Wczoraj spotkawszy Berlinera na Nowym Rynku, Tenenberg spowodował awanturę, a następnie uderzył dłużnika kilkakrotnie laską w głowę. Epilog tego zajścia rozegra się oczywiście w sądzie.

Oczywiście, do podobnych porachunków niedoszłoby, gdyby Tenenberg pieniądze swe ulokował w Komunalnej Kasie Oszczędności, gdzie byłyby dostatecznie zabezpieczone przed wszelkiemi niespodziankami, a nadto przyniosłyby odpowiednie odsetki.

Z duszą od żelazka na mieszkanie sąsiada. Do mieszkania Bolesława Szymanka (Warnęczyka 5) wtargnęli Walenty Suchoń i syn jego Władysław i rzucili się na Szymanka i jego żonę Wiktorję, ze szczególną pasją wyładowując swą złość na żonie i bijąc ją duszą od żelazka po plecach. Szymanek ratując się od bydź może śmiertelnych razów, wyskoczył przez okno. Rozjuszeni Suchoniowie dopędzili go jednak i pobili niemiłosiernie.

Dopiero policja oddała palto. P. Weronika Jarząbek (Warszawska 7) wypożyczyła w dniu 29 listopada palto Franciszce Stachowicz. Ta jednak nie kwapiła się ze zwrotem płaszcza, wobec czego p. J. zwróciła się do policji, która palto od Stachiewicz odebrała i zwróciła poszkodowanej. Sprawa o przywłaszczenie będzie.

Zamiast wódki — woda. P. Aleksander Martynowicz (św. Barbary 77) kupił w kładzie win i wódek przy ul. Mickiewicza 2, dwie butelki wódki za 2 zł. Po przybyciu do domu p. Martynowicz postanowił skosztować tej „wody życia". Jakie było jednak jego zdumienie, gdy po odkorkowaniu butelek, okazało się, iż zawierają one... wodę. O powyższem p. M. zameldował policji.

NOTATNIK.

W epoce kombinatorów.

W poszukiwaniu łatwego zarobku bez ryzyka pracy i gotówki jesteśmy świadkami szeregu malwersacyj i nadużyć, które pozostając w jawnej kolizji z kodeksem, wcześniej czy później znajdują epilog w. kryminale.

Gry „w trzy karty", „pasek" i t. p. wreszcie nawet t. zw. loterje fantowe na czemże innem oparte są, jeśli nie na głupocie ludzkiej.

Do kategorji „wyższej" zaliczyć już trzeba kombinatorów operujących „na kopertę", „ambasadora" czy też „spółeczników" w rodzaju śląskiej afery „wspólnoty".

„Kombinatorstwo" sięgnęło nawet do instytucyj społecznych, które niejednokrotnie już przez zbytnią lekkomyślność swoich członków zarządu grubo wpadły, nie przysparzając samej instytucji laurów...

Historja „skrzynki pocztowej", czy też afery w „bratniaku" studenckim są tego jaskrawym przykładem.

I dlatego każda instytucja społeczna i jej zarząd głęboko zastanowić się winni zanim firmy swojej komukolwiek i gdziekolwiek udzielą.

Wzniosłe są cele „kulturalno-oświatowe", piękne zadania tej lub innej placówki społecznej, ale jeśli udzielają one swej firmy, należy się dobrze zastanowić, czy za wytwornie brzmiącemi hasłami nie ukrywa się robota na „ambasadora".

Gdyż żyjemy w epoce kombinatorów i „graczy" w trzy karty...

Z RADOMSKA.

— Z uroczystości zakończenia VIII kursu ratowniczego P. C. K. — W ub. sobotę odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczystość zakończenia VIII kursu ratowniczego P. C. K.

Prezes miejscowego oddziału P.C.K. inż. Macherski otwierając uroczystość powitał przedstawiciela władz rządowych wicestarostę Fibicha, przedstawiciela samorządu — kom. Landeckiego, przedstawiciela władz bezp. publicz. — kom. Zalewskiego i — władz okręgowych płk. Serafinowicza oraz zebranych gości.

Następnie w przemówieniu swojem przedstawił grozę przyszłej wojny gazowej, w której weźmie udział cały naród. L.O.P.P. i P.C.K. mają powierzone przygotować naród do obrony przed gazami. P.C.K. tworząc kursy szkoli kadry przyszłych ratowników, którzy będą nieśli pomoc zagrożonej ludności w czasie wojny. Następnie mówca podziękował płk. Serafinowiczowi za przeprowadzenie egzaminów, wykładowcom w osobach: dr. Popławskiemu, dr. Sobrańskiego i mjr. Żyromskiego, instruktorom: por. Ignasiakowi i kier. szkoły Kaurzelowi — za należyte przeszkolenie ratowników i poniesione przy tem trudy. W zakończeniu przedstawił wicestaroście p. Fibichowi 3 drużyny ratowniczek P. C. K.

Dr. Popławski złożył sprawozdanie z odbytego kursu. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że na 100 zapisanych, ukończyło kurs 44 osoby. Obecnie Radomsko będzie liczyło około 300 ratowników i ratowniczek. Następnie zwrócił się dr. Popławski z prośbą do ratowników, by zachowali nadal trwałą łączność z P. C. K. Zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć ratowników.

Płk. Serafinowicz przemawiając w imieniu głównego zarządu wskazał, iż pomimo, że żyjemy w epoce Ligi Narodów, to jednak dopóty nie będzie można być spokojnym o pokój, dopóki narody będą dążyły do supremacji.

W dalszej części przemówienia wskazał na grożące ludności cywilnej niebezpieczeństwo podczas wojny gazowej. Instytucją, która będzie niosła pomoc tej ludności, jest Czerwony Krzyż. Przy czem podkreślił, że C. K. jest instytucją pokojową, dążącą do zapobiegnięcia wojnie. Podobnie jak Międzynarodowy Krzyż, P. C. K. powstał na polu chwały. Mówiąc o zakończonym kursie, podkreślił z naciskiem, że wykładowcy włożyli dużo pracy, a ratownicy wykazali wielką pilność i zainteresowanie, co przyczyniło się do wysokiego poziomu kursu.

Część oficjalna uroczystości została zakończona rozdaniem świadectw absolwentom kursu w imieniu których przemawiał p. Sankowski.

Następnie odbyła się zabawa taneczna, w sympatycznym i miłym nastroju. Zabawę zaszczycili swą obecnością wicestarosta Fibich i kom. Landecki.

Miasteczko Krzepice protestuje

przeciwko oszczerczej opinji Korfantowskiej „7-mio groszówki“.

(Dokończenie)

Co się tyczy budowy rzeźni wyjaśniam, że została ona pobudowana według projektu architekta powiatu częstochowskiego, który następnie uzyskał zatwierdzenie Urzędu Wojewódzkiego (Dyrekcja Robót Publicznych) w Kielcach i w zupełności tak budynek, jak i urządzenia wewnętrzne odpowiadają miejscowym potrzebom. Studnie na placu rzeźni pobudowane są dwie, z ubolewaniem tu jednak muszę stwierdzić, że w czasie dłuższej posuchy wody brakuje i zachodzi potrzeba dowożenia jej w beczkach. Bolączkę tą może rozwiązać jedynie tylko pobudowanie studni artezyjskiej, lecz na to miasto w obecnych warunkach pozwolić sobie nie może.

Światło.

Krzepice posiadają nie 5 a 18 lamp ulicznych, umieszczonych tak, aby wszystkie punkty, więcej ruchliwe, były oświetlone. Sieć przeprowadzona jest po wszystkich ulicach i każdy obywatel, życzący mieć u siebie światło elektryczne, może bez żadnych przeszkód zostać do sieci włączonym, bez potrzeby liczenia się z kupcami handlującymi naftą, lampami i cylindrami oraz nie może mu w tem przeszkodzić i koncern naftowy. Cena światła nie wynosiła tutaj nigdy 1 zł. 20 gr. za kilowat, a maksimum 1 zł.

Z gruntu fałszywą jest wiadomość jakoby elektrownia z Sosnowca od szeregu lat starała się o koncesję w Krzepicach, obiecując światło po 60 groszy za kilowat i oferta ta została odrzucona, a przeciwnie miasto od kilku lat robiło starania, aby mogło być oświetlone przez elektrownię z Sosnowca lub Częstochowy, lecz tak jedna jak i druga na to się nie zgodziły, dowodem czego służą znajdujące się w zarządzie miasta pisma. Sprawa ta w tut. mieście nie zostanie dodatnio załatwiona dotąd, aż leżące na drodze do Krzepic sąsiednie miasto nie zdecyduje się na zaprowadzenie u siebie światła elektrycznego z tych właśnie elektrowni i decyzję wykona. Przyznaję, że sprawa światła nie jest w Krzepicach idealną, jednakoż przedstawia się znacznie lepiej niż w okolicznych miasteczkach.

Pominąwszy sprawy, omówione w punktach „Zubożenie ludności“, „Przemytnictwo i „Tragiczne skutki fatalnej oszczędności“, a to z racji, aby nie zabierać zbyt wiele miejsca na łamach dziennika, przejdę z kolei do punktu zatytułowanego „Ruch towarzyski i oświatowy“.

Nie negując zupełnie zasług ks. kan. Zawadzkiego, jakie położył przy odbudowie spalonej wieży kościoła parafjalnego jako też przy doprowadzeniu do należytego porządku pięknego, a zaniedbanego swojego czasu tegoż kościoła i plebanji uważam, iż przypisywanie ks. kan. Zawadzkiemu wyłącznej zasługi w rozwoju ruchu oświatowego i towarzyskiego naszego miasta jest mocno przesadzone i krzywdzące ludzi tych, którzy od szeregu lat poświęcają swój czas pracy społecznej na tutejszym terenie. Przytoczę cały szereg organizacyj jak: Strzelec, Ochotnicza Straż Ogniowa, LOPP., Towarzystwo Oświaty Pozaszkolnej, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet i t. d., z któremi ks. kanonik zupełnie nie współpracuje, a jednak organizacje te stale się rozwijają.

Pominąwszy znów sprawę kolei, zastanowimy się nad punktem „Różne“. Wielce krzywdzące jest oskarżenie miejscowej ludności o nałogowe pijaństwo i z całym naciskiem stwierdzam, że nie ma ono najmniejszych podstaw. Obywatele Krzepic, za bardzo małymi wyjątkami, są trzeźwi, pracowici, zapracowany grosz obracają na niezbędne potrzeby gospodarstwa domowego, podatki i inne potrzeby oraz w miarę możności, na cele społeczne i kulturalne, a nie na wódkę. Gospodarstwa rolne tut. rolnicy, również z małymi wyjątkami prowadzą wzorowo dowodem czego służy, że z jednego ha wyciągają do 20 kwintali żyta i do 200 kwintali ziemniaków. Zapewniam ponadto, że w pracy swej posługują się siewnikami, kultywatorami i innemi narzędziami rolniczemi z pożytkiem dla gospodarstwa.

W końcu mała uwaga. Przypuszczam, że Szanowny Informator pochodzi z dalszej okolicy i sprawy tut. są mu zupełnie obce, inaczej bowiem warunków życiowych tut. miasta w sposób podobny przedstawić by nie mógł, a informacje zebrał od osoby złej woli, której widocz nie zależało na tem, aby wszystko, co tutaj się dzieje, przedstawić w złem świetle. Życzyć by należało, aby w przyszłości, osoby, zabierające głos w podobych sprawach na łamach pism, zechciały informować się u właściwych źródeł, unikając w ten sposób niepotrzebnego rozgoryczenia i wprowadzenia w błąd szerszego ogółu o panujących stosunkach.

Dr. Dziuk Józef
członek Rady Miejskiej

Krzepice, 20 listopada 1933 r.

Ludzi małych krzywda wielka.

Prawdzie w oczy spojrzeć trzeba mężnie, bo krzywda dzieje się przeogromna — ludzi małych krzywda wielka.

Zjawisko aż nadto znane i obserwowane codziennie niemal. z jednej strony nędza wyjątkowa, bez jutra z rodzinami, w obliczu śmierci głodowej nędzarne rzesze — z drugiej ludzie na stanowiskach podwojonych, potrojonych, mający nadmiar dochodów i narzekający na ciężkie czasy głośniej, niż ci głodujący nędzarze. To emeryt, człowiek młody, silny i zdrów, przedwcześnie spensjonowany, pobierający ze skarbu państwa pokaźną emeryturę i ponadto piastujący dobrze płatne stanowisko, to uprzywilejowany właściciel jakiejś popłatnej koncesji, obsadzony prócz tego na wygodnej posadzie, to znów działacz czynny, bo z kilku źródeł zysków tysiące czerpiący, to znów rodzina, w której i mąż i żona i dzieci zarobkują na posadach. A poza innemi rzesze głodne, od drzwi do drzwi kołatające, żebrzące chleba, pracy, których dzieci marnieją w nędzy, rzesze żyjące z dnia na dzień, bez jutra.

Brak pracy dla biednych, dla bezrobotnych.

Ale stale i bez przerwy, ten czy ów młody emeryt ciepłą otrzymuje posadkę. jako dodatek do emeryturyt znośnej, coraz to ktoś przyjeżdża i niewiedzieć jaką drogą otrzymuje stanowisko wpływowe dobrze płatne w instytucji, która kategorycznie jeszcze wczoraj twierdziła, że posad wolnych niema.

Przywykliśmy pobłażliwie traktować emerytów młodych, ale, i to właśnie jest rażącem, że normalnie emerytury daje się po wysłudze lat ludziom do pracy niezdolnym. U nas inaczej: emerytura jest przywilejem, jakąś nagrodą, którą otrzymują ludzie do pracy zdolni, czego dowód najlepszy, że zajmują oni stanowiska płatne i dobrze płatne, wtedy, gdy bezrobocie jest katastrofalne, gdy powszechnie brak pracy...

Usunięcie z posad młodych emerytów i pozbawienie nadmiernych dochodów ludzi zajmujących po dwie trzy posady nie rozwiąże problemu bezrobocia, ale je złagodzi napewno, a przedewszystkiem usunie rozgoryczenie, które dziś panuje. A to jest ważne.

Komorne ma być obniżone

o 25 i 32 procent.

O tem, że komorne, jakie płacimy za małe mieszkania jest za wysokie w stosunku do możliwości płatniczych lokatorów, świadczą olbrzymie zaległości w opłacie komornego ze strony lokatorów, niezliczona ilość procesów i wyroków eksmisyjnych.

Nic nie zdradza tak mało elastycznych tendencyj, jak komorne. Ludzie tracą pracę, obniża się im zarobki, coraz trudniej jest związać koniec z końcem. A wysokość komornego utrzymuje się na poziomie z czasów dobrobytu powszechnego.

Ponieważ stan ten nie może w żaden sposób trwać dłużej, związki lokatorskie, inspirowane zresztą przez miarodajne czynniki, wystąpią do Rządu z kategorycznem żądaniem o zgłoszenie ustawy, obniżającej komorne w starych domach o 25 procent, a w nowych o 32 procent.

Uchwalenie przez Sejm tego rodzaju ustawy przyjęte zostanie z entuzjazmem przez wyzyskiwanych lokatorów, a Rząd zyska u szerokich rzesz społeczeństwa wyrazy uznania za obronę słusznych ich praw.

Rzecz prosta, że kamiecznicy będą zabiegali, aby sparaliżować inicjatywę Rządu w tej dziedzinie.

Należy mieć jednak nadzieję, — że Rząd w trosce o zapewnienie dachu nad głową ludności pracującej, a mało zarabiającej, przejdzie do porządku dziennego nad egoistycznemi postulatami kamieniczników.

Turniej sportowy „Słowa Częstochowskiego“.

Za kilka dni rozpocznie się, podobnie jak w roku zeszłym, turniej sportowy, zorganizowany przez „Słowo Częstochowskie“ o puhar p. d-ra posła T. Biluchowskiego za koszykówkę panów i puhar za siatkówkę panów.

W związku z powyższem dajemy dzisiaj regulamin turnieju koszykówki wraz z przepisami na rok 1933—34.

Dalsze szczegóły i komunikaty podamy wkrótce.

REGULAMIN
turnieju koszykówki męskiej o nagrodę przechodnią „Słową Częstochowskiego“, ufundowaną przez p. posła doktora Tadeusza Biluchowskiego.

1. Nagroda zostaje ofiarowana w celu ożywienia ruchu sportowego w sezonie zimowym od r. 1933.

2. Nagroda przechodzi na własność tej drużyny, która zdobyła ją trzy razy w dowolnej kolejności.

3. Nagroda ka*drazowo pozostaje w posiadaniu tej drużyny, która w rozgrywkach danego roku zdobyła pierwsze miejsce.

4. Nagroda winna być zwrócona redakcji „Słowa Częstochowskiego“ lub odnośnym władzom OZGS. w Częstochowie na 2 tygodnie przed rozpoczęciem gier w danym roku.

5. Organizatorem turnieju w następnym roku jest klub (zrzeszenie), którego drużyna zdobyła nagrodę. W razie wycofania się z turnieju zwycięzcy (zdobywcy) nagrody, ewentualnie wystąpienie klubu OZGS. gry o nagrodę organizują miejscowe władze sportowe OZGS., polecając przeprowadzenie turnieju któremukolwiek ze zgłoszonych do turnieju klubów na terenie Częstochowy. W wypadku, gdy zwycięzca nie posiada własnej sali, może zwrócić się do miejscowych władz OZGS. o przeprowadzenie turnieju.

6. Turniej urządzany będzie w miesiącach zimowych.

7. Rozgrywki prowadzi się wg. przepisów i postanowień OZGS.

8. Udział w rozgrywkach mogą brać wyłącznie kluby (zrzeszenia) zgłoszone w OZGS.

9. Każdy klub (zrzeszenie) wystawić może po 2 zespoły.

10. Rozgrywki prowadzi się systemem mistrowskim (match i rewanż). W razie równej ilości punktów Kierownictwo turnieju zarządza dodatkową rozgrywkę.

11. Przeprowadzenie techniczne zawodów, losowanie, oraz weryfikacje powierza się władzom lokalnym OZGS. w Częstochowie.

12. Z ramienia p. posła d-ra Tadeusza Biluchowskiego, wchodzi do Kierownictwa upoważniony przez niego przedstawiciel redakcji „Słowa Częstochowskiego“.

Przepisy na rok 1933-34.

1. Zdobywca nagrody otrzymuje oprócz puharu dyplom dla zrzeszenia i 8 dyplomów—za drugie i trzecie miejsce zrzeszenia otrzymują dyplomy.

2. Udział w turnieju winny kluby (zrzeszenia) zgłaszać do KS. „Brygada“ oraz do Podokręgu Częst. celem wylosowania.

3. Gospodarzem zawodów w roku 1933—34 jest KS. „Brygada“.

4 Z ramienia p. d-ra Biluchowskiego do Kierownictwa turnieju wchodzi wyznaczony prez niego jeden przedstawiciel.

5. W wypadku zajęcia sali przeznaczonej na rozgrywki, przez inne imprezy, gospodarz zawodów winien zawiadomić Podokręg na trzy dni przed terminem.

6. Gry turniejowe w 1933—34 roku rozgrywa się systemem mistrzowskim (bez rewanżu).

7. Każde zrzeszenie może wystawić 1 zespół

Z KRAJU.

Mordercze sieci lichwiarki zabiły dłużniczkę.

W wydziale cywilnym sądu okręgowego w Warszawie toczyła się sprawa, której tło jest zupełnie wyjątkowe.

Niejaka Jadwiga Domańska pracowała przed kilku laty w Izbie kontrolnej przy ul. Kopernika i zaplątała się w interesy, na których straciła kilka tysięcy złotych. Chcąc pokryć zobowiązania, Domańska zabrała z kasy 7 000 zł., stanowiące własność biura. Ze swoich kłopotów i powstałych obaw zwierzyła się Domańska swej znajomej, Dąbrowskiej. Ta pożyczyła Domańskiej na weksle brakujące pieniądze, jednak weksle, pożyczone na 5 zł. procentu od setki miesięcznie, opiewały na podwójną sumę.

Będąc w sytuacji bez wyjścia, Domańska przyjęła lichwiarskie warunki i odtąd całą swoją pensję poświęcała na płacenie procentów. Ponieważ na same procenty pieniądze nie starczały, Dąbrowska kazała Domańskiej wystawić nowe weksle licząc procent od procentu.

W tych warunkach dług urósł do niebywałych rozmiarów. Dąbrowska zażądała następnie, żeby weksłe żyrował mąż Domańskiej, poczem i jego pensję obłożyła aresztem. Wreszcie lichwiarka zagroziła Domańskiej, że wrazie niezapłacenia należności doniesie kierownictwu biura o jej nadużyciach.

Po pewnym czasie lichwiarka spełniła swoją groźbę, skutkiem czego Domańskiej wymówiono posadę. Ratując się resztkami sił, Domańska uciekła do Gdańska. I tu otrzymała nową posadę. Lichwiarka nie dała jednak za wygraną i doniosła nowym pracodawcom Domańskiej o jej sprawie.

Nieszczęśliwa ofiara pod wpływem rozpaczy popełniła samobójstwo, skacząc

do morza. Wówczas Dąbrowska zaczęła prześladować męża Domańskiej. Nieszczęśliwy człowiek wystąpił wreszcie do sądu, prosząc o pozbawienie weksli lichwiarskich mocy prawnej, wobec niezwykłych okoliczności, towarzyszących całej sprawie. Wyrok w tym niezwykłym procesie ogłoszony zostanie w najbliższych dniach.

Zabił rywala łopatą.

Potworny wypadek morderstwa na osobie rywala wydarzył się w czwartek rano pod Grodziskiem Mazow.

Na przechodzącego przez t. zw. las Skulski mieszkańca wsi Parcelacje 18-l. Stanisława Pietrzaka, napadł jego rówieśnik Stanisław Pawlak (wieś Słubicz) i silnym ciosem łopaty w głowę pozbawił go życia, poczem zbiegł.

Zwłoki znalazły dziewczyny, zbierające drzewo w lesie i o strasznem odkryciu zawiadomiły policję.

Ponieważ Pawlak wspólnie z zamordowanym starał się o względy pewnej dziewczyny, więc na niego skierowano podejrzenia. Gdy nie zastano go w domu, nie ulegało już wątpliwości, że to on jest mordercą. Zarządzono poszukiwania w lesie i w rezultacie Pawlaka wieczorem schwytano.

W czasie przesłuchiwania na posterunku policyjnym Pawlak przyznał się do zbrodni.

Tragiczny strzał
do konwojującego pociąg przod.

Wobec zastraszających rozmiarów kradzieży węgla z wagonów pociągów towarowych, władze policyjne zmuszone były do zarządzenia jaknajostrzejszych środków zaradczych i wypadki zastrzelenia złodziei przez strażników kolejowych i policję są na porządku dziennym.

W ubiegłą sobotę o godz 9 wieczorem napadła znowu banda złodziei złożona z około 30 osób na pociąg towarowy na stacji w Inowrocławiu. Kiedy na wezwanie policji złodzieje nie chcieli ustąpić, posterunkowi oddali kilka strzałów, przyczem jedna z kul ugodziła konwojującego pociąg komendanta P. P. w Chełmcach przodownika Edwarda Szymańskiego, który padł trupem na miejscu. Tragiczny strzał do 45-letniego Szymańskiego oddał przodownik P. P. Bielecki z komendy P. P. w Inowrocławiu. Zwłoki Szymańskiego przewieziono do kostnicy szpitala w Inowrocławiu. Władze zarządziły energiczne śledztwo.

Wykryto międzynarodowych włamywaczy
grasujących „na gościnnych występach“ po całej Czechosłowacji.

Warszawski urząd śledczy wykrył niezwykle sensacyjnaą kradzież międzynarodową.

Przed kilkoma miesiącami w Brnie, Czechosłowacji, okradziono miejscowego lekarza dr. Józefa Holzeka. Złodzieje za pomocą podrobionych kluczy otworzyli drzwi frontowe pałacyku, zajmowanego przez bogatego lekarza i dostali się do jego prywatnego gabinetu. Tu zapomocą acetylenu rozpruto dwie kasy, z których wykradziono pakiet akcyj wartości około 100.000 koron i 80.000 koron gotówką, nadto różne wartościowe przedmioty.

Policja czeska, na podstawie poufnych informacyj ustaliła, że włamania dokonali przestępcy warszawscy, którzy specjalnie przybyli do Czechosłowacji na szereg gościnnych występów. O odkryciu tem powiadomiono warszawski urząd śledczy, który rozpoczął dochodzenia.

Przed 6 tygodniami do wiadomości urzędu śledczego doszło, że do Warszawy powrócił z Czechosłowacji kupiec Benjamin Kon, który sprzedawał w kantorach wymiany akcje czeskich przedsiębiorstw. Kona zatrzymano. Przesłuchiwany w sprawie pochodzenia akcyj, kupiec zaczął plątać się w zeznaniach, a przyparty wreszcie do muru ujawnił nazwiska osób, od których je nabył. Kon wskazał dwu znanych policji warszawskiej włamywaczy — Szwarca i Hercka.

W ten sposób władze śledcze natrafiły na ślad sensacyjnej kradzieży, dokonanej poza granicami Polski. Dalsze jednak dochodzenia doprowadziły do bardziej jeszcze rewelacyjnego odkrycia. Warszawski urząd śledczy zdołał ustalić, że zarówno Hercek jak i Szwarc nie powrócili z zagranicy do Polski, lecz na obczyźnie dokonali szeregu innnych przestępstw, w wyniku czego znaleźli się w więzieniu. Ustalono mianowicie, że Szwarc przebywa w więzieniu w Pradze Czeskiej za sensacyjną kradzież kolji brylantowej, Hercek zaś jest w zamknięciu w Opolu na Sląsku Cieszyńskim w związku z innem włamaniem.

O wynikach poszukiwań powiadomiono policję praską, która w ten sposób dowiedziała się, że poszukiwany sprawca włamania u dr. Holzka przebywa w czeskiem więzieniu.

Policja praska nadesłała gorące podziękowanie warszawskiemu urzędowi śledczemu, dzięki sprawnej działalności którego udało się wykryć sprawców licznych włamań.

Pensjonat w Otwocku
główną centralą przemytników kokainy.

Przed kilku dniami władze śledcze przeprowadziły rewizję w jednym z banków warszawskich, gdzie w safesie, należącym do mieszkańca Wiednia, niejakiego Halperna, znaleziono ukryte trzy kilo kokainy.

Jak już donosiliśmy, Halpern został niedawno aresztowany, jako herszt bandy, zajmującej się przemytem narkotyków do P lski.

„Centrala“ bandy przemytniczej znajdowała się w Belgradzie. Halpern miał swój oddział w Katowicah, a ostatnio ze względu na pewne trudności, związane z potajemnym handlem narkotyków, przyjechał do Warszawy i tu zamieszkał w hotelu Bristol.

Po pewnym czasie Halpern wyprowadził się z Bristolu, a tymczasem do hotelu Bristol nadszedł pod jego adresem list, który wpadł w ręce nowego lokatora pokoju.

Ten po otwarciu stwierdził, że list jest adresowany do handlarza narkotykami. W ten sposób władze wpadły na trop tej afery, która jest jedną z największych afer, zlikwidowanych w ostatnich czasach.

W korespondencji naszego pisma donosiliśmy już o aresztowaniach, dokonanych przez władze w wielu miastach, między in. w Gdyni, Poznaniu, Katowicach i Przemyślu. Wszystkie te aresztowania stoją w związku ze sprawą aresztowanego Halperna.

Jest jednak rzeczą najcharakterystyczniejszą, że ostatnio pomocnicy Halperna zainstalowali sobie „cichą hurtownię“ przemycanych narkotyków w pewnym pensjonacie na letnisku Otwock, pod Warszawą.

W pensjonacie tym przebywali zazwyczaj gruźlicy i niktby nie przypuszczał, że znajduje się tam wielka potajemna hurtownia przemycanych narkotyków. W soboty i niedziele zjeżdżali się tam rozmaici osobnicy, rzekomo na wypoczynek i gr- w bridża, a tymczasem bylito agenci przemytniczej szajki, którzy przyjeżdżali tu po odbiór narkotyków.

Dalsze śledztwo, które zatacza bardzo szerokie kręgi jest jeszcze w toku. Ogółem aresztowano już w związku z tą sprawą około piętnastu osób. Między innemi była również aresztowana żona Halperna, którą jednack po kilku dniach zwolniono.

RADJO.

WARSZAWA 6 grudnia

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11 40 Codz. przegl prasy polskiej. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 1205 Transmisja ze Lwowa. 12.30 Dzien. poran. 12.35 Wiad meteor. 12.38 Dalszy ciąg transm ze Lwowa. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Pieśni. 16.00 Płyty gramofonowe 16.10 Program dla dzieci 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Koncert muzyki lekkiej. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 „Muzyka a medycyna“. 18.20 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19.25 Feljeton literacki. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 IV-ty koncert z cyklu 21.00 Feljeton p. t. „Fabrykowanie gazety“. 21.15 Recital fortepianowy. 22.05 Tran. z Wilna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. komun. policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 6 grudnia

7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.25 Program na dz. bieżący. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transmisja ze Lwowa i Warsz. 13 00 Przerwa. 15.20 Urz. cedula Giełdy Zbożowej. 15.25 Tran. z Warsz. 16.00 Płyty gramof.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

159) POWIESC.

— Jużci muszę panu sama to powiedzieć, kiedy mnie nie pytasz.

— Czy podobna!

— Ach mój Boże! co panu jest? — zawołała Rigoletta, widząc, że Germain zakrywa twarz rękoma. To rzecz okrutna! cokolwiek powiem, cokolwiek zrobię, pan zawsze jesteś równie stroskany, to już zawiele egoizmu! myślałby kto, że pan jeden tylko cierpisz nad swojem nieszczęściem!

— Niestety! jakaż jest smutna moja dola, zawołał Germain w rozpaczy. Kochasz mnie, kiedy już nie jestem ciebie godny.

— Niestety, dawniej ten los byłby ziszczeniem najdroższych moich marzeń! ale teraz, kiedy na mnie ciąży oskarżenie, kiedy mogę być skazany na karę hańbiącą, ja miałbym nadużywać szlachetności twojej, twojej miłości, która cię zaślepia! nie!

— Boże! zawołała Rigoletta z bolesną niecierpliwością, ileż razy panu powtórzyć mam, że czuję dla ciebie nie litość, o nie! Myślę tylko o tobie! nie jem, nie sypiam. Twoja twarz smutna i luba wszędzie mi towarzyszy.

— Otóż teraz, kiedy wiesz, że cię kocham jak przyjaciela, jak kochanka, jak męża, czy jeszcze powiesz, że to litość?

Szlachetnie wahanie się Germaina ustąpiło na chwilę przed tak prostem i serdecznem wyznaniem.

— Kochasz mnie! — zawołał — wierzę ci, twój głos, twoje oko, wszystko mnie przekonywa. Ale jestem więźniem, ale jestem oskarżony o kradzież, ale będę skazany na karę, może hańbiącą, a przyjąbym twą szlachetną ofiarę! korzystałbym z twego szlachetnego uniesienia? O nie, nie, takiej podłości się nie dopuszczę! Ja, co mogę być skazany na kilkoletnie więzienie.

— I cóż stąd? Zobaczą żem uczciwa dziewczyna i dadzą nam ślub w kaplicy więzienia.

— Może mnie wyślą gdzie daleko z Paryża.

— Zostawszy twoją żoną pójdę za tobą, zamieszkam w tem mieście gdzie ty będziesz.

— Ale będę shańbiony w oczach świata!

— Wszak kochasz mnie nadewszystko.

— Ale świat ciebie potępi za taki wybór.

— Ty dla mnie, ja dla ciebie jesteśmy światem.

— Nakoniec, gdy wyjdę z więzienia będę biedny, może nie znajdę nigdzie zarobku...

— A jeślim cię przekonać nie mogła, jeśli odrzucasz szczerą ofiarę serca biednej dziewczyny...

Germain przerwał jej z namiętnem uniesieniem:

— Przyjmuję! zawołał, przyjmuję! Są ofiary, których odrzucać niepodobna.

— Więc przyjmujesz? nie cofniesz słowa?

— Nigdy, nigdy! moja przyjaciółko, moja żono, wraca mi odwaga, obudzam się jak ze snu, nie wątpię już o sobie, widzę, że byłem w błędzie.

— O, Germainie, jakżeś piękny kiedy tak mówisz, uspokajasz mnie... Teraz daj słowo, że pod tarczą mojej miłości nie będziesz się już lękał mówić z tymi ludźmi, zbliżysz się do nich żeby cię przestali nienawidzić.

— Wszystko uczynię co każesz.

— Nie będą cię mieli w podejrzeniu, a ja będą spokojniejszą. Teraz do mnie należysz, jestem twoją żoną.

W tem dozorca ruszył się, obudzony ze snu.

— Prędzej, szepnęła Rigoletta z uśmiechem, mój mężu, pocałuj mnie w czoło, to będą nasze zaręczyny. I rumieniąc się oparła głowę o kratę żelazną.

Germain, głęboko wzruszony, dotknął ustami jej czystego białego czoła i łza więźnia, spadła na nie.

— Ho, ho, już trzecia godzina, rzekł dozorca wstając, a osoby przychodzące powinny odejść o drugiej. No, panienko, cóż robić, trzeba już pójść.

Germain odbierając chustkę z rąk Rigoletty, rzekł do niej wzruszony:

— Bądź zdrowa, do widzenia, wkrótce. Teraz już nie obawiam się prosić cię, żebyś przyszła jaknajprędzej.

— A ja chętnie przyrzekam. Dowidzenia Germainie, nie żałuj chustki, tu wilgoć, możesz się przeziębić.

— O, zawsze ją nosić będę, odpowiedział Germain całując chustkę.

W kilka minut później Rigoletta wychodziła na ulicę, weselsza daleko niż przyszła.

Podczas tej rozmowy z Germainem, zaszły na jednym z dziedzińców więzienia inne sceny, tam więc zaprowadzimy czytelnika.

LWIA JASKINIA.

Powiedzieliśmy w jednym z poprzednich rozdziałów, że widok gmachu więziennego nie jest wcale przykry i ponury. Natomiast widok samych więźniów sprawia najprzykrzejsze wrażenie.

Wprowadzimy czytelnika na jeden z dziedzińców więzienia La Force, przezwany Lwią Jaskinią, gdzie się zwykle zbierają zbrodniarze najdziksi, na których leżą najcięższe oskarżenia.

Oddać te fizjonomje brzydkie fizycznie i moralnie, zdobyłby oddać tylko wielki malarz; frenolog miałby obszerne pole do uwag, tu znalazłby zdradziecką przebiegłość lisa, tam krwawą chciwość drapieżnego ptaka, owdzie znowu srogość tygrysa.

Podczas, gdy dozorca pilnował spacerujących, rodzaj narady odbywał się w sali, pod przewodnictwem więźnia, którego nazywano Szkieletem.

Człowiek ten, wysokiego wzrostu, mający lat około czterdziestu, usprawiedliwiał dziwny swój przydomek, bo tak był chudy, że prawie z samych kości złożony. Mimo swojej wychudłości posiadał siłę nadzwyczajną, najmocniejsi z towarzyszów z trudnością odpierali uściśnienie jego długich, bezmięsnych ramion, rąk i palców. Po wysiedzeniu piętnastu lat na galerach za kradzież i usiłowane zabójstwo, ledwie wypuszczony, znowu został schwytany na uczynku przy morderstwie, nie miał więc żadnej nadziei ratunku, wiedział, że niezawodnie zostanie skazany na śmierć.

Szkielet rozmawiał więc z kilkoma więźniami, między którymi znajdowali się Barbillon i Mikołaj Marcjal.

— Czy nie mylisz się w tem co utrzymujesz Mikołaju? — zawołał Szkielet.

— Sto razy ci mówię, że tak jest niezawodnie. Stary Micou słyszał to od Kulawego Grubasa, który już chciał go raz zabić, tego filuta za to, że tam kogoś zjadł (wydał).

— Więc zrobić z nim koniec, dodał Barbillon. Szkielet już dawno gada, że temu barankowi Germainowi trzeba dać dobrą naukę aż do krwi.

Szkielet wyjął fajkę z ust i rzekł tonem cichym.

— Germain nie łączył się z nami, przeszkadzał nam, szpiegował nas, bo im mniej kto mówi, tym więcej podsłuchuje, trzeba go było zmusić żeby się więcej na Lwiej Jaskini nie pokazywał.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.